…stanem rolniczym i miejskim. 1789.

Prawo pol. 1810. br.

UWAGI

OGOLNE,

NAD STANEM ROLNICZYM i MIEYSKIM Z POWODU PRZYSZŁEY RZĄDU NARODOWEGO FORMY.

w WARSZAWIE

u P. Dufour Konsyl: Nadwor: Druk: J. K. Mci i Rzpltey, Dyrektora Druk: Korp: Kad:

M. DCC. LXXXIX.

U W A G I

O G O L N E,

N A D S T A N E M

ROLNICZYM i MIEYSKIM.

U W A G A I.

Przez Narodową pomyślnośc rozumieć należy dobre mienie wszystkich iego Mieszkańcow

JEżeli ogolna całego Narodu szczęśliwość iest przyszłey formy Rządu zamiarem, trwałość ieste-

ſtwa Rzeczypoſpolitey, na niewzruſzonych nigdy zaſadach ugruntowaną bydź może; lecz ieżeliby zamyſły Prawodawctwa do iedney Klaſſy Obywatelow ſtoſowane, tey ſzczególnie prerogatyw przyczyniały, a licznieyſza nierownie część Narodu z zaniedbania nie wywiedziona, przemocy mnieyſzey części, i Jey oſobiſtym korzyściom oddana, względow Rzeczypoſpolitey nie pociągnęła na ſiebie, możnażby mniemać, że Prawodawctwo zatrudniło ſię dobrem Narodu? że zatym forma Rządu wieczną iego exiſtencyą zabeſpieczyła?

W dziſieyſzym rzeczy politytych ſtanie, los każdego Narodu, zawiſł od mniemania iakie o iego rządzie, o iego poſiłkach maią o-

taczaiącego Mocarſtwa. Zaden u tych poważenia nie zyſka, który z właſney ziemi, z przemyſłu właſnych mieſzkańcow, nie ſtara ſię ſam przez ſiebie bydź ſilnym; i iak partykularny człowiek, który właſną pracą dorobiwſzy ſię maiątku dla dobra właſney familii, nikomu ulegać, nikomu uniżać ſię, potrzebą nieprzynaglony, znayduie poważenie wſpołeczności Cywilney; tak również Narod, właſnemi utrzymuiący ſię ſiłami, a zatym niemaiący żadney przyczyny poddawania ſię pod uwidzenia możnych Sąſiadow, konſyderacyi ich koniecznie godnym ſtaie ſię.

Stotyſięcznego Woyſka poſtanowienie, które Seymowi ninieyſzemu wdzięczność Narodu do nay-

poźnieyszey potomności przesłać może, przekonało po części Europę, iż Polszcze nie na chęci znaczenia w Rządzie potężnych Narodow, lecz na porze wzmocnienia sił wewnętrznych zbywało. Ale ten sprawiedliwy powod dobrey o Narodzie opinii zupełnie iey nie ustanowił, bo w Kraiu ludność siedmiu milionową liczącym nic nadzwyczaynego nie okazuie stotysięcy Woyska. Szwecya w proporcyi ludności dwoch milionow 861000. ludzi utrzymuiąc 60000 lądowego Zołnierza, procz potęgi Morskiey większe siły wystawia Nieprzyiaciołom swoim. Lecz Szwecya iest Narodem rządnym, którego przeto związki żądane i pomocne dziś woyną zatrudnionym Mocarstwom,

zapewniaią iey w potrzebie wſparcie i poſiłki wzaiemne.

My w liczbie Stotyſięcy Woyſka nie zakładaymy przyſzłego ſzczęścia nadziei, ieżeli Skarbu nie poſtawiemy w takiey możności, iżby nie tylko 100000. ludzi ciągle utrzymywanemi bydź mogli, iżby fortece według potrzeby wyſtawionemi były, iżby Szpitale, Domy dla Inwalidow, Magazyny, Arſenały założone, o gotowey zawſze ſile Narodu przekonywały, ale też żeby w przypadku zdarzoney woyny ubytek broni i ſprzętow woiennych nieodwłocznie mógł nadgrodzonym zoſtać.

Ktokolwiek zna Maſſę cyrkuluiących w Krain pieniędzy, zgo-

dzi się na to że liczba ich nie iest tak dostateczną, iżby tym wszystkim dogodziła zamiarom, przynaymniey bez wyniszczenia zrzodeł publicznego Skarbu, to iest: maiątkow partykularnych. Co większa! wiadomości z teraźnieyszych Lustracyi powzięte, uczą, iż dochod Skarbowy potrebom Kraiu nie wystarczy, ieżeli ceny produktow zbyt nisko w niektorych Wdziewodztwach położone podwoionemi lub potroionemi nie będą. Że iednak do dzisieyszey pory ilość podatku wpłynąć maiącego do Skarbu nie iest istotnie wiadoma, dozwólmy sobie mniemać na moment, że na wszystkie potrzeby Woyskowe i Cywilne, na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne w pokoiu wydatki, Skarb ma gotowe pewne

dochody? tedy czyliż tych pomnożenia w dwoynasob utrzymanie woyny przypaść mogącey wymagać nie będzie? Nie będziemy my zaiste zaczepiali nikogo, bo nas długi szczegolnie pokoy w sytuacyi dzielnego odporu postawić może; lecz ktoż zaręczy, iak długo nam Sąsiedzi spokoynie się wzmagać dozwolą? ktoż zaręczy iak długo woyna Turecka od którey powodzenia się iedney lub drugiey stronie z Państw woiujących tak wiele nam zależy, ciągnąć się będzie? kto zaręczy, że Moskwa nie wprzod odetchnąć zechce, dopoki zemsty swoiey za upokorzoną przez Nas swoią ambicyą, przeciwko nam nie wywrze? Kto zaręczy że Król Pruski, który nam przyiaźń swoię bezprzeszkodnym zamożenia się Rzeczypospolitey dopuszczeniem

oświadcza, czynnemi Nas w przypadku zwroconych przeciw sobie politycznych Obrotow nie będzie chciał zobaczyć? Wszystkie te okoliczności gotowemi Nas czynić powinny do woyny, która nawet z potrzeby przyszłych Traktatow, lub Aliansow, wyniknąć może. Wszakże nakoniec, taki iest układ wszystkich Narodow, o trwałość iestestwa swego troskliwych, takie zdanie wszystkich Politykow, iż czasu pokoiu naylepiey ten Narod używa, który się gotowym zawsze na woynę bydź okazuie.

Gdy wspomnę na potrzebę umorzenia długow Rzeczypospolitey, i tych które zaciągnionemi zostały, i tych które ieszcze zaciągnionemi będą, na zakłady naypilniey-

ſzych potrzeb dziſieyſzych, okazuie ſię nowa funduſzu niezawodnego potrzeba. Słowem: czyli ſpoyrzemy na nieznane nigdy tey Rzeczypoſpolitey, lecz nieodbicie potrzebne regularnego woyſka utrzymywanie, czyli na wydatki, których Rząd Cywilny wymaga, czyli nareſzcie na przypadkowe Expenſa, które bądź woyna, bądź inne iakie nieſzczęścia, ubytek maiątku Narodowego zdarzyć mogące, zrządzać mogą, zawſze ſkarb publiczny dochodow niewątpliwych i nigdy nieprzeczerpanych wymaga. Dla tych tak licznych wydatkow, których iſtota doſtateczniey w obrocie adminiſtracyi rządowey ſpoſtrzeżoną będzie, niż z kalkulacyi domyſłowey okazaną bydź może, takiego funduſzu wynalezieniem z naytroſkli-

wſzą uſilnością zatrudnić ſię należy, któryby chętną każdego Obywatela mogł bydź bez uſtannie utrzymywany ofiarą.

Pracuiemy dla nas całe życie z ochotą, abyśmy przez nayuprzykrzeńſze zachody kilku momentow roſkoſzy i ſzczęścia dokupić ſię mogli, przeſtaniemyż pracować dla tey Oyczyzny, która ſwym dzieciom ſpokoyność, beſpieczeńſtwo honoru życia i maiątkow zapewniać będzie?

W pracy powſzechney wſzyſtkich Obywatelow Narodu, widzę ten nieprzebrany funduſz, widzę go w znoiu Rolnika, widzę go w przemyśle Mieyſkim.

Prócz tych dwóch zrzodeł zniſkąd dochodow Skarb Publiczny oczekiwać nie może. Zwrocone wprawdzie dziś zoſtały wyroki Zgromadzonych Stanow Rzepltey do maiątku właśnikow i Poſſeſſorow Ziemſkich, w zamierze ſtałych uſtanowienia Podatkow. Odradzanie ſię coroczne Produktow ziemſkich, okazuie naypewnieyſzą zaſadę podatku, corocznym odpowiadaiącego potrzebom, a układ trwałey adminiſtracyi poſtanowiony na wieczność, uchybieniem intraty, która go w nieuſtanney czynności utrzymywać powinna, ſtałby ſię doczeſnym i płonnym. Należy tedy przyznać, iż Prawo na Produktach ziemſkich záſadzaiące ſtały Podatek, ieſt owocem prawideł przezornie działaiącego Prawodawſtwa.

Lecz Ziemia Polſka w gatunkach roli wſzyſtkie prawie Europeyſkie Kraie przewyżſzaiąca, nie ieſt do tego ſtopnia uprawy przyprowadzoną, żeby nad potrzebę wewnętrzney konſumpcyi, tyle dzierżyła ſzacunku w zbywaiących produktach, iżby Narod po opatrzeniu niemi i za nie własnego Kraiu Mieſzkańcow, tyle za też wywiezione i za Granicą ſprzedane gotowizny zyſkiwał, ażeby maſſa Skarbowego dochodu, z Podatkow na czyſtey intracie poſadzonych utrzymywana, wyrownywała wydatkom rządu bez wyſączenia nakładow, ktorych uprawa Roli i Goſpodarſtwo wieyſkie koniecznie i nieodbicie wymaga. Jeżeli bowiem Podatek padnie nie na czyſtą intratę ziemſką, lecz na część odło-

żoną z iednego Roku na nakład uprawy w drugim, rzecz naturalna iż Rolnictwo w tym drugim roku szczupleyszy plon wydać musi, a w tey progressyi ubywaiących co rocznie nakładow Rolniczych, Narod z Stotysięcznym woyskiem, pomimo naybuynieyszey ziemi, głodu i nędzy powszechney doczekać się może.

W Rozkładzie Podatkow nietylko potrącić należy od czystey intraty same wydatki Rolnictwa, ale i tę expens, którey wyciąga utrzymanie domu właśnika ziemi, wraz z iego familią. Przezorny Gospodarz, ociec licznego potomstwa zachęca się do pracy nadzieią pomyślności własney. Pomyślność osob szczególnych, które Narod składa-

ſą, ieſt zrzodłem pomyślności o-
golney; ktoby więc to z natury
człowieczego ieſteſtwa wynikaią-
ce do ſzczęścia oſobiſtego dążenie
trudniąc, odiął mu nadzieię pożyt-
kow, ktorych on ſię dla ſiebie wła-
ſną pracą dorabia, czyliżby tym
ſamym nie bronił pomyślności wła-
ſney Oyczyźnie?

Słyſzemy bez końca powtarzaią-
ce ſię odgłoſy gorliwości Patryoty-
czney = Daymy Podatki, podwoy-
my ie, potroymy, = Wielbić bez
wątpienia należy te cnotliwe Oby-
watelſtwa chęci, lecz niegardźmy
zdaniem zdrowey polityki, ktora w
tey mierze ſpieſznie działać nam
radząc, porywczo przedſięwziętych
Proiektow niedozwala uiſzczać.

Przed

Przed nowym Prawem wnoszoszony do Skarbu Podatek wynosił Summę przeszło dwunastu millionow Złotych na Rok, którą szesnaście tysięcy woyska i Urzędy Cywilne utrzymywanemi były. Dziś sam Etat Woyskowy okazuie potrzebę czterdziestu ośmiu millionow, na samo woysko w czasie trwaiącego pokoiu.

Mamy na to wszystko 12,000,000. dawnego Podatku, z nowych na dobra wszelkiey natury nałożonych, daymy to ze 20,000,000. przybędzie. Obrocić więc przypadnie na samo woysko starego Podatku z nowym 32,000,000. Ze zaś samo woysko ma kosztować 48. millionow, więc nie zastanawiaiąc się nad wydatkami Urzędom Cywil-

nym przypadaiącemi, należy znaleść fundusz u 16,000,000. na same woysko. Te 16. millionow wybranemi znowu bydź powinny z intrat dobr Ziemskich, Królewskich i Duchownych.

Dopuściwszy iż ta summa na 28. Woiewodztw pozostałych rozłożoną zostanie, wypadłoby nowego podatku, oprocz iuż oznaczonych przez Kommissarzy lustruiących na każde Woiewodztwo 571,464. Zło: gr: 8½. Pozwolmy i na to że summa ta dodatkowa do ogolney 32. millionow, na same woysko z całego Kraiu wpływać do Skarbu maiąca, bez nadwerężenia funduszow ninieyszego Gospodarstwa Wieyskiego do massy podatkowey corocznie wnoszoną bydź może, tedy czyliż iuż tym Skarb tak opatrzonym zostanie, iż w cza-

ſie woyny, nowych podatkow zaciągać nie przyidzie? Czyliż obmyślenie funduſzu, którego ſtan woyſka wymaga, uwalnia Rzeczpoſpolitą od wyznaczenia funduſzu na zapłatę ludzi, ſłużbą w Cywilney adminiſtracyi zatrudnionych?

Im więcey zaſtanawiamy ſię nad maſſą gotowizny w Kraiu krążącey, i tę z potrzebami, których utrzymanie rządu trwałego wymaga, porownywamy, trudno nie wątpić o pomyślnym powiedzeniu ſię zamiarow władzy prawodawczey, ieżeli tey ſuppozycyi nieprzypuściemy, iż za naypierwſzą, owſzem za iedyną do trwałości ieſteſtwa ſwego maxymę Rzeplita przyimie, że w Polſzcze niemaſz bogactw procz tych, które dobroczynna Rolnika ręka wydobywa z wnętrzności zie-

mi, iż ſą odłogi nietykane od wieków, które uprawić trzeba, lecz do których uprawy nie maſz doſtateczney ludności; iż Kray inaczey zaludnionym bydź nie może, iak pod haſłem powſzechney wolności, i dzielnym zabeſpieczeniem maiątkow Kraiowego Rolnika. Nie podchlebiaymy ſobie, abyśmy oboiętnemi względem loſu właſnych poddanych w oczach Cudzoziemców pokazuiąc ſię, przynęcili ich do oſiadania ziemi tym ſzczególnie powodem, iż my ludności potrzebuiemy. Nadzieia lepſzego mienia ludzi z iednego Kraiu w drugi wprowadza; ſkoro zaś niewątpliwą ieſt rzeczą iż w żadnym Kraiu ſtan Rolnika nie ieſt przykrzeyſzym, nie ieſt bardziey wzgardzonym iak u nas; z któregoż te-

dy Kraiu, Mieſzkańcow do Naſzego przybycia ſpodziewać ſię mamy? Dziś nam przecież ludzi potrzeba, tak, dziś iuż koniecznie, bo Narod potrzebuie maiątku, a ten u nas iako i wſzędzie, nie może bydź tylko ſkutkiem pracy, pracy rąk ludzkich wymagaiącey.

Gdybym przeciwko wſzelkiemu podobieńſtwu do prawdy mógł przypuścić mniemanie, którego rzeczywiſtość przy pomocy nayuſilnieyſzych ſtarań rządowych dopiero w lat kilkanaście, lub kilkadzieſiąt ſpodziewaną bydź może, iż rozrodzone rolnikow dziſieyſzych plemie, wſzyſtkim Kraiu Polſkiego do uprawy zdatnym odłogom wyſtarczyć może, ieſzczebym poty o zupełney pomyślności Narodu przekonanym nie zoſtał, pokibym rolnikcwi pręd-

kiego produktow ziemnych odbytu ułatwionego nie widział. Czerpaiąc albowiem zawſze zdania moie z uczuciow przyrodzonych ſercu ludzkiemu, a w Chłopie uważaiąc człowieka, ſądzę iż on w pracy rąk ſwoich, cel pewnych korzyści zakładać muſi.

Potrzeba odprzedania zbytnich produktow, a za ich ſzacunek nabycia ſprzętow domowych i rolniczych, potrzeba odzieży dla niego i iego familii prowądzi go do Miaſta. Jeżeli tam z obfitym pracy ſwey plonem przybyły, wielu ludzi ciſnących ſię do kupna widzi, ſtaie ſię Panem ceny ſwego produktu, i ten więcey daiącemu odprzedaie; przez tę zaś ſamę przyczynę ludności Mieyſkiey odbyt produktu ziemnego ułatwiaiącey, rolnik tańiey w

potrzeby z ręki Mieyſkiey ſzczególnie doſtać ſię mu mogące opatrzonym bydź może, bo im więcey Rzemieślników w Mieście zaſtanie, tym tańſze rękodzieło znayduie, im więcey przedaiących, tym tańſzy towar. Oczywiſta więc z Miaſt korzyść ſpływaiąca na włości wieyſkie i nieodbita zachęcenia ludności w Miaſtach i oney utrzymywania potrzeba. Jeżeli Miaſta zoſtaną nie ludne, odbyt produktow Wieyſkich zmaleie, a w teyże proporcyi rolnika pozbawionego z potrzeb, które tylko od ręki Mieſzczanina nabytemi bydź mogą, niedoſtatek i nędza uciſkać będzie. Zgaśnie w nim ochota do pracy nieodpowiadaiącey ſkutkom korzyści, które on w niey ſobie założył, nagi! będzie pracował dla głodnych

dzieci, pod chłostą prożnościami nadętego despoty, lecz nie dla zamożenia maiątku, z którego bogaſtwa Kraiowe i pomyślność wyniknąćby mogła.

W tym ſamym związku pożytkow wzaiemnych iaki między rolą a Miaſtem, Chłopem a Mieſzczaninem, zachodzi, uważać należy zyſki, które z Miaſt, na Szlachtę, czyli właśnikow ziemi ſpadaią. Ta tylko w tym dwoiakim ſtoſunku okazuie ſię rożnica, iż chłop z Mieſzczaninem pożytkuią ſobie wzaiemną oſobiſtą pracą, a właściciel ziemi owocem pracy, nie ſwoiey, lecz chłopa do ziemi przywiązanego, którego poddanym ſwoim zowie, obiekta ſwych licznych

potrzeb, wygody, zbytkow, Mieszczaninowi opłaca.

Spoyrzyi Stotysięcznych intrat właśniku, spoyrzyi na tę suknią, która ciało twoie odziewa, na ten Pałasz, którym napaść nieprzyiaciela honoru, życia, maiątku twego i dzieci twoich odeprzeć możesz.... powiedz kto cię w tę poważną postać przyodział? i przyznay czyli bez pracy bliźniego którym gardzisz, nie widziałby cię świat bezbronnym i nagim.

Uznaycie tedy Prawodawcy, których dla przyszłego szczęścia oyczyzny waszey Stan Rycerski wysłał do tey Stolicy, uznaycie że kilkakroć stotysięcy ludzi, którzy się mienią Potomkami pierwszych

Kraiu Polſkiego zdobywcow, nie ſą Narodem, lecz czternaſtą częścią onego, że Narod ſkłada ſię z ſiedmiu milionow ludzi, w których liczba Chłopow i Mieſzczan ieſt w proporcyi iednego do czternaſtu, ieżeli nie więcey; że potrzeba ogołu wymaga dla każdego w ſzczegolności Mieſzkańca zabeſpieczenia wolności oſobiſtey, i właſności bądź gruntowney, bądź też ruchomey, że praca wſpolna wſzyſtkich Obywateli ieſt iedynym zrzodłem bogactwa Narodowego, że nakoniec każdy Mieſzkaniec, nie w miarę powierzchowney zacności, lecz w proporcyą pożytkow Narodowi pracą właſną przyſpoſabianych, ſzacunek i protekcyą u władzy prawodawczey zyſkiwać powinien.

Kto Prawo dla ogolności Narodowey układa, powinien się wyzuć z wszelkich przesądow, które mu miłość zgromadzenia, w ktorym on zostaie lubemi czyni. Tych ieżeli się nayzupełniey wyrzec nie zdoła, niech rzuci pioro, bo inaczey chcąc pisać prawo dla ogułu, będzie pisał dla części, tę uszczęśliwi biedą powszechną na czas, a Narod zgubi na zawsze.

Mężowie, ktorych wybor zapowiada przyszłe Oyczyznie szczęście, nie myślcie iżbym pisał z powodu chluby udzielenia wam światła, ktorego się Narod od was spodziewa; piszę dla tego, iż rozmyślać powinienem iak każdy Obywatel nad rządem, pod ktorym mam przepędzać wszystkie dni ży-

cia moiego, albo używaiący szczęścia i sławy, które z ogolnego dobra na moy los będzie spływało, albo wzgardzony i nędzny w nic nieznaczącym i zaniedbanym Narodzie.

Ustanowiwszy tę prawdę iż tylko z pracy wszystkich Obywateli, wszystkich Kraiu Mieszkańcow, wolnych i samemu tylko Prawu poddanych Narod się możnym stać może, a inaczey zginąć musi; obracam Uwagę moią ku zastanowieniu się nad zdaniem, które w wielu szczęśliwszych od naszego Narodach za nayświętsze Prawo iuż przyiętym zostało, a u nas obiektem dopiero życzeń bydź zaczyna, to iest: że człowiek każdy, każde zgromadzenie ludzi, tyle ma prawa do osobi-

ſtych w Kraiu zaſzczytow, ile ſię do dobra Oyczyzny przyczynia.

Z potrzeb ogolności Narodu, wynikaią trzy Klaſſy iſtotne Obywateli, ſkładaiące Narod, z których każda tak nieoddzielnie do iſtności ogołu ieſt potrzebną, iż iednę odłączywſzy od dwoch drugich, wſzyſtkie trzy zniſzczeć muſzą.

W Pierwſzey Klaſſie, ſą właśnicy roli, Panowie Dobr ziemſkich, u nas w naywiękſzey liczbie Szlachta, zatym ludzie wolni, mocą prawa od Dziedzicznych Krolow im nadanego, dziś mocą tych iakie ſobie ſami napiſali, dla ſiebie ſamych; tak iednak potrzebom przyrodzonym poddani, iak Mieſzczanie i Chłopi. Skutkiem nieograniczo-

ney wolności względem własnych Chłopow, mogą im bez sądu majątek naydłuższą zabespieczony Possessyą odebrać, ale niemaiąc mocy rozkazania ziemi, żeby im bez pracy ludzkiey rodziła, nie mogą im uprawy roli zabronić, gdyżby z głodu poumierać musieli, gdyby się im podobało niedozwalać wyręczenia siebie w uprawie własney ziemi.

Drugą Klassę składaią Rolnicy poddani właśnikow ziemi. Ludzie nayzacnieysi w Kraiu rolniczym, a zatym pierwsze Prawo do względow Zwierzchności Narodowey maiący, u nas wzgardzeni dla tego, iż chodzą w siermięgach, że żyią chlebem Kraiowym, że czystą Polszczyzną nieumieią krasić obłudy,

że ſprężyn rownoważności polityczney nieznaią, i innych tym podobnych. Dla tego; docześni włości ziemſkich właśnicy, przedaiemy ich ſobie pod liczbą, pod Inwentarzem na wieczne czaſy, a raczey na nikczemną wieczność kilkudzieſiątletniego życia naſzego. Ich dzieci, które ſię gołemi rodzić zwykły, zoſtawiamy w dziedziſtwie dzieciom naſzym, rodzącym ſię w kleynotach, iak to każdemu wiadomo, u kogo w ſporze imaginacya z rozſądkiem. Przed dwudzieſtu i iedem laty, mieliśmy wolność zabiiania ich, odłożywſzy ſto złotych, a nawet *gratis*, i dopiero prawem Traktatu 1768. oſtrzeżono nas, że głowa naſza z tey ſamey gliny ulepiona, co chłopſka.

W trzeciey Klassie, znayduią się ludzie przerabiaiący produkta ziemskie, ku potrzebom i wygodzie życia, bez których pracy właściciel każdy, musiałby ieść surowe żyto zamiast chleba, i odziewać się skorą zwierząt, któreby mu się odrzeć dały.

Ten obraz trzech Klass ludzi społeczność Cywilną składaiących, daie nam widzieć dwie ludzi pożytecznych, to iest Rolnika, który ziemie uprawia, i Mieszczanina który mu narzędzia przysposobił do pracy; pierwszy drugiego żywi, drugi tamtego odziewa, opatruie i onemu dopomaga; obydwa pracuiąc, utrzymuią właśnikow ziemi, którzy używaią.

Jeżeli

Jeżeli mnie się spytasz, iakie Prawo pierwszemu bohaterowi służyło do odzierżenia ziemi cudzey, i usługi od tych obydwoch? Odpowiedz masz gotową, iż Prawo większey mocy.

U nas; Słowakow Narod bitny, lecz rozmnożony u siebie tak, iż go ziemia Oyczysta obiąć nie mogła, napada Sarmacką ziemię, zgina karki pracowitego Sarmaty pod nogi swoie, i z mieczem wyniesionym w ręku wybor śmierci albo poddaństwa zatrwożonemu podaie. Taki to pierwszy kontrakt, który zwycięzca z zwyciężonym zawarł, takie iest pierwsze Prawo własności do cudzey ziemi.]

Autorowie niektorzy o pierwſzych zawiązkach ſpołeczności, piſzący mòwią, iż kto pierwſzy ziemię oſiadł, ſtał ſię iey Panem. Zgadzam ſię z niemi, że ten kto pierwſzy uprawił kawał gruntu dla ſiebie, ſtał ſię tegoż właśnikiem w nadgrodę uprawy.

Jakimże więc Prawem dzieie ſię; że ten kto nie pracuie ieſt właśnikiem i używaczem płodów ziemi, którą inny uprawił? rzecz oczywiſta, iż prawem z pierwiaſtkowego gwałtu, naiazdu, przemocy, wynikaiącym.

Takowy tytuł właſności chociaż naſtępnie ſpoſobem ſpadku, kupna lub darowizny od pierwſzych na dziſieyſzych Poſſeſſorów przelany,

przez naydłuższą czasu preskrypcyą sprawiedliwym stadby sie nie mogł, gdyby pierwszy zdobywca umiarkowany po dostąpieniu zdobyczy, maiąc naturalnie chęć konserwacyi oneyże nie wyrzekł do podbitego Rolnika, = ty pracuy dla mnie, ia cię iuż napadać nie dam, i od niesprawiedliwości moich kollegow własną krwią zasłaniać będę. = Zwyciężony uradował się korzyścią, wynikłą z nieszczęścia przed którym niedawno co truchłał; a kontrakt gwałtowny między nim a zwycięzcą zawarty, przemienił się w zabespieczenie wzaiemnych pożytków i trwałey pomyślności obydwóch.

Ta to ostatnia umowa, iest prawnym, iest sprawiedliwym tytu-

łem posseſſyi każdego Szlachcica, i iego osobiſtych zaſzczytów w każdym Narodzie. Podrzyimy tę część kontraktu która obowiązki naſze zawiera względem mieſzczan i chłopów, a pewnie w drugiey nie doczytamy ſię co nam ſłuſznie od nich należy.

Zerwanym ieſt ten kontrakt wiążący ludzi z ludzmi, Stany z Stanami. Zerwałeś go Stanie Rycerſki w Roku 1772. gdy zapomniawſzy obowiązków tobie właściwych, obrony Rolników twoich i Mieſzczan, zoſtawiłeś bezbronnych łupem zagranicznego Naiazdu. Gdyby te pracowite Obywatelów klaſſy, iakimkolwiek w Kraiu znaczeniem do Jego obrony zainteresſowane były, gdyby owſzem

lepſzey w ſąſiedzkich Kraiach nie-upatrywały dla ſiebie doli, czyliż by Kray Polſki, bez oporu, bez krwi rozlania, z taką łatwością iak ſię ſtało, mogł rozſzarpanym zoſtać.

Przypomniymy ſobie ten czas fatalny dla Genueńſkiey Rzeczypoſpolitey, gdy Auſtryacy napadłſzy Jey Kraie, harmaty ſwoie do twierdzy Miaſta mieſzkańcom Genueńſkim ciągnąć kazali; coż ſię ſtało? uderzony kiem od Auſtryackiego Officyera Genueńſki Mieſzczanin za to iż w zaprzągu doſyć prędko ciężaru ciągnąć nie mogł, wyrywa mu ſzpadę, wpycha ią w wnętrznoſci nieprzyiaciela Oyczyzny, lud tym widokiem zachęcony do broni, rzuca ſię na naiezdników Kraiu ſwoiego, zwycięzców ſwoich zwycię-

ża, i odzyſkuie wolność dla całego Narodu.

A czemuż to ſię toż ſamo ſtać nie mogło, w naſzey nierownie rozległeyſzey, nierownie ludnieyſzey Rzeczypoſpolitey, w czaſie oſtatniego Naiazdu? dla tego, iż u Nas Mieſzczaninowi nałożonemu do cierpienia codziennego pogardy od właſnych Wſpołziomków, krzywda od gwałtu Zagranicznego Nieprzyiaciela, żadnego czynić nie ieſt zdolną wrażenia.

Powróćmy tedy rzeźwość zmartwiałym duſzom, ieżeli długiey trwałości Oyczyźnie Naſzey życzemy. Upodlenie z męſtwem nie może bydź ſpodziewane w iednym Człowieku a zgromadzenie Szlachty,

z pięćkroć ſto tyſięcy złożone, do których 6,500,000. ludzi nie ma przywiązania na właſnym dobru zaſadzonego, a uſtawicznych przyczyn zmartwienia i niechęci doznaie, nie może okazywać w Narodzie Naſzym potęgi któreyby ſię Sąſiadow Naſzych Mocarſtwa obawiania przyczynę miały.

Ich to ieſt Intereſſem naywiękſzym w mawiać w umyſły Szlachty, iż oni ſą wſzyſtkim Chłopi i Mieſzczanie niczym.

Od Roku 1717. ktòry normalnym rokiem influencyi Moſkiewſkiey w Kraiu naſzym nazywać można, czytamy w wſzyſtkich Traktatach, z tą Monarchią zawartych, iak ona ſztuką wytworney ſwoiey

polityki, zawſze nayżywſzą chęć ſwoię, naycelnieyſzy ſwoy zamiar, w utrzymywaniu prerogatyw Stanu Rycerſkiego i iego maiątkow okazywać zdała ſię.

Nie dla ciebie ona to czyniła ſtanie Rycerſki! lecz dla kilku ludzi z pomiędzy ciebie; ſtarownych o iey pożytki. Ci podchlebiaiąc twoiey miłości właſney, nazywali cię bracią, mniemałaś że to ſię działo z pobudek miłości, a to było z powodow zdrady. Dopięli ſwego zamyſłu, odwrócili cię od względow na ludzi, z których pracy iedynie Narod, a zatym ty celnieyſza cząſtko onego! ſtraſzliwą dla niey i poważną okazaćbyś ſię mogła.

Jeſzcze to z układow Piotra W. ktoremu lud Moſkiewſki całą ſwoią dziſieyſzą potęgę winien wynika, aby u nas iedna część ludu Polſkiego gardziła drugą, aby iedna w uſtawney walce z drugiemi niedopuſzczała iedności ogołowi Narodowemu, aby nigdy Szlachcic nieziedł ſię z Mieſzczaninem i Chłopem, dla ułożenia wſpolney obrony, ſłowem aby nierząd w Rzeczypoſpolitey przyczyniał ſię ile możności do potęgi iey nieprzyiacioł. W tych prawidłach znaleźli upodobanie wſzyſcy naſi Sąſiedzi, bez naymnieyſzey od nas przeſzkody, wzmogli ſię w bogactwa i ſiłę za pomocą wewnętrznego Rządu ſwoiego; gwarantuiąc u nas prerogatywy Szlachty, w tym nawet

czaſie w ktorym ſię Szlacheckim podzielili maiątkiem.

Zrzuciliśmy iuż z karkow naſzych to uciążliwe iarzmo; niedoſyć na tym; trzeba ſię z niemi zrownać przez rząd, na wſzyſtkie Klaſſy Obywatelow zlewaiący tę część pożytkow i znaczenia, na iakie każda zaſługuie od wſpolney matki ſwoiey Oyczyzny

Dopoki tey równości niedoſtąpiemy, dopoty Sąſiedzkie Mocarſtwa, uſypiaiąc nas oznakami trwałey przyiaźni, ſamą przewagą ſwoich doſtatkow, bezprzeſtannie nas woiować będą,

Znaią one że w dziſieyſzey polityce nie kalkuluie ſię moc Naro-

du wielością żołnierza, lecz sposobnością wytrzymywania klęsk dłuższych. Jesteśmyż my w tym stanie, który przecięż iedynie nas od przemocy nieprzyiacioł Oyczystych bronić, i nam ich konsyderacyą z iednywać może?

Słyszę wiele gorliwych Obywateli mniemaiących słusznie że Narodowi naszemu Aliansu z Królem Pruskim życzyć sobie dzisiay należy; prawda, bo coż znaczyć moglibyśmy, że stem tysięcy świeżego woyska w oczach trzech potężnych Mocarstw, będących w stanie wystawienia przeciwko nam przeszło 700000. ludzi, gdyby się na nas iak w Roku 1772. zmowiły?

Nie może bydź pożytecznieysza Oyczyźnie rada. Tak iest; Alians

z iednym z Sąſiadow, rowne dla niego od nas, iak od niego dla nas zabeſpieczaiący korzyści; Alians zatym odporny i zaczepny, może nas w konſyderacyi u drugich dwoch poſtawić; lecz coż nam dla zyſkania tego Allianſu przedſięwziąść trzeba? oto okazać Alliantowi nie naſze, lecz iego właſne dobro, przeświadczyć go, że my też ſame, co on, poſiadamy w Kraiu naſzym zrzodła potęgi, że nakoniec ſami z ſobą Szlachta, Chłopi, Mieſzczanie w nierozerwanym Alliansie ſteśmy.

Od tego to wewnętrznego przymierza zależy moc Narodu i konſydaracya, ktorey ſkutkiem dopiero zewnętrzne związki żądanemi bydź mogą od zainteresſowanych

własną potrzebą Sąśiadow, o trwałość iestestwa naszey Rzeczypospolitey.

Wzgardźmy tym ostatnim przymierzem, a pewnie z pierwszego żaden dla nas trwały nie wypłynie pożytek. Nadzieie *Allianta* zpełzną, i albo porzuci Narod z walczących z sobą części złożony, a zatym iednością ogołu mu niepomocny, albo co gorsza, opiekować się nim będzie.

Tego nieszczęścia doznaliśmy niedawno od wszystkich Sąśiadow Rzeczypospolitey pomimo nayuroczystsze z niemi Traktaty, i bezwątpienia doznawać go nieprzestaniemy, ieżeli na kamieniu węgielnym przyszłey nowego rządu Bu-

dowy, niezgładzonym charakterem wyryte, to zdanie od ludu w Polſzcze zaniedbanego, ſpoſtrzeżonym nie będzie; że przez Narodową pomyślność należy uważać dobre mienie nie iedney Klaſſy Obywateli, ale wſzyſtkich, wſzyſtkich zgoła Rzeczypoſpolitey Mieſzkańcow.

Reſzta potym.